

GAZETA

10 GR. DZIEŃ DOBRY!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Sejm delegatów z 36 miast polskich
w obronie bytu pracowników miejskich

Pod przewodnictwem dr. Gobyrszewskiego z Warszawy odbyło się wczoraj o godz. 10 rano w stolicy posiedzenie zarządu głównego zrzeszenia związków zaw. pracowników miejskich Rz. P.

Na posiedzeniu było reprezentowanych

36 miast polskich przez 63 delegatów.

Po zagajeniu, wygłoszone zostały referaty na tematy aktualnych zagadnień zawodowych, w postaci okólnika min. spraw wewnętrznych o cofnięciu dodatku komunalnego i redukcji innych świadczeń.

P. Gajewski omówił te aktualne zagadnienia z punktu widzenia nabytych praw pracowniczych, me. Orlański — z prawnego, a p. Duda z punktu widzenia celowości budżetu wo-gospodarczych.

Następnie wynikiła

obszerna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Lublina i t. d.

W dyskusji tej zwrócono uwagę na obciążenie samorządów nowymi obowiązkami, spyhanie przez administrację państwową coraz to nowych ciężarów, oraz coraz wię-

ksze zmniejszanie ustawowych dochodów samorządów.

Zgromadzeni delegaci oświadczyli wręcz, że wprowadzenie w życie zamierzeń rządowych, jak dalsze obniżki plac,

odbija się w katastroficzny sposób na działanie administracji samorządów i może spowodować moralne załamanie się jednostek.

Domagano się więc jaknajbardziej ostrego przeciwstawienia się tym zamiarom.

W wyniku dyskusji uchwalono zwrócić się do min. spraw wewnętrznych

o poddanie rewizji okólnika nr. 204

w punktach, dotyczących pracowników samorządowych, oraz wyśtosować odezwe do zarządów miast z przedstawieniem faktycznego i prawnego stanu spraw pracowniczych, w stosunku do których okólnik ten zawiera okreskowe zalecenia.

Zarazem postanowiono zwrócić się z apelem do ogółu pracowników miejskich o najżywszą współpracę z władzami miejskimi w układaniu zrównoważonych budżetów miast.

bez naruszania nabytych praw pracowniczych.

Następnie nakazano prezydium

zjazdu spowodować, przez potożnienie ze związkami miast, współpracę zarządów miast z reprezentacjami zawodowymi pracowników miejskich przy układaniu budżetów na 1932-33 rok. Wysłunio zarazem zadanie, aby władze rządowe przesyłały do opinii reprezentacji zaw. pracowników miejskich małe ustawy samorządowe, oraz aby rząd zaprosił delegatów pracowników

do stałej współpracy.

Na zakończenie posiedzenia upoważniono prezydium zrzeszenia do najostrożniejszej formy obrony praw pracowniczych.

Japonia rozpoczyna ofensywę
Wkrótce rozpęta się wielka bitwa

TOKIO, 19.12 Japoński sztab generalny nadesłał do dzienników komunikat, zawiadamiający o rozpoczęciu pochodu na Czing-

Czao.

Wojska przekroczyły już rzekę Liao, czemu sprzeciwiała się do tychczas Liga Narodów. Jako motyw sztab japoński podaje

koncentrację wojsk chińskich wzdłuż kolei południowo-mandżurskiej oraz coraz zużalsze wystąpienia band rozbójniczych.

Pierwsze starcia

czołowych oddziałów już nastąpiły. Wojska japońskie zajęły miejscowość Sin-Min i stację kolejową Hoben, na linii kolejowej Mukden — Pekin.

Do Inkou przybyło dwa tysiące piechoty japońskiej.

LONDYN, 19.12 W porcie Szanghaju admiralica japońska skoncentrowała

silną flotę.

Piechota morska wzmocniła załogę dzielnicy japońskiej.

Rząd japoński dąży zupełnie otwarcie do utworzenia w Mandżurii zjednoczonego rządu chińskiego, który byłby uzależniony od Japonii. Ponieważ Juan-Szi-Kai okazał się człowiekiem nieodpowiednim,

będzie zastąpiony

przez inną osobę.

Miedzy Czinczau a koleją południowo-mandżurską znajduje się po nad 100.000 żołnierzy regularnej i nieregularnej armii chińskiej oraz bandytów.

Udaremniony przewrót w Niemczech

Przyjaciel Hindenburga oskarżony o zdradę

BERLIN, 19.12. — Urzędowo oświadcza, że, w wyniku dochodzeń policyjnych były cesarski poseł w Sztokholmie von Reichenau stanie przed Trybunałem Rzeszy, oskarżony o przygotowanie zdrady stanu.

Donesienie karne zostało skierowane do prokuratury naczelnego Rzeszy przez rząd Badenii.

Rodzina cesarskiego dyplomaty całą swoją nadzieję pokłada obecnie w osobie

prezydenta Hindenburga, z którym Reichenau utrzymywał osobiste stosunki.

Bezpośrednio po obławie na zamku Rothenberg, należącego do oskarżonego, Reichenau wyśtosował za-

żalenie do prezydenta Hindenburga.

Listy Hitlera zostały skonfiskowane i posiadać mają dla dochodzeń karnych przeciwko byłemu posłowi znaczenie obciążające.

Obława w zamku Rothenberg odbyła się w sensacyjny sposób. Brygada urzędników policyjnych otoczyła zamek, gdy tam odbywało się

posiedzenie z udziałem 40 osób. Celem poszukiwań policyjnych była korespondencja prowadzona

przez Reichenau z Hitlerem. W korespondencji tej według informacji prezydium policji w Heidelbergu wynikało, że między Hitlerem a niemieckim obozem monarchistycznym zawarty został pakt, co do

przywrócenia monarchii w Niemczech.

Von Reichenau, który liczy obecnie 73 lata, jest z przekonania monarchistą i od dłuższego czasu prowadził ożywną działalność na rzecz narodowych socjalistów.

Odbudowa i sprawy mierniczych
na Komisji robót publicznych

Wczoraj obradowała sejmowa komisja robót publicznych. Komisja przyjęła w obu czytaniach nowelę do ustawy o pomocy państwowej na budowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych. Nowela ta m. in. nadaje uprawnienia komisjom wojewódzkim do całkowitego umarzania pożyczek, udzielonych na odbudowę, co dotąd należało do kompetencji ministerstwa robót publicznych.

Pozatem komisja uchwaliła nowelę zmieniającą ustawę o mierniczych przysięgłych. Nowela przedłuża termin uzyskania kwalifika-

cji dla m'erniczych do końca roku 1932.

Granaty ręczne przeciw... tyfusowi
Litwini wysiedlają Polaków

W ciągu ubiegłych dwóch dni władze litewskie wysiedliły na terytorium polskie przeszło 70 osób, które na podstawie przepustek granicznych przebywały na Litwie. Pretekstem do tych represji ma być rzekomo obawa przed zawarciem do Litwy epidemii tyfusu, która panować ma w Polsce.

Obywateli polskich, których zatrzymano na terytorium litewskim do zamknięcia granicy — aresztowano.

Wszystkie punkty graniczne polsko-litewskie zostały obsadzone w ciągu ostatnich dni przez wzmocnione posterunki litewskie, uzbrojone dodatkowo w granaty ręczne.

Nowe źródło ropy

Na kopalni „Pionier“ w szybie naftowym „Minister Kwiatkowski“ w Mraźnicy pod Boryslawem dowiercono się na głębokości 1263 m. do bardzo słynnych warstw gazu o ilości 40 — 60 m. sześć. na minutę. Gazy te zawierają znaczną ilość gazoliny, tak, że wypływa ona z wodni na powierzchnię. Kierownik szybu jest zdania, że po dowierceniu jeszcze kilku metrów, możliwe będzie utrzymanie znacznej produkcji ropy.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Skarga uwiedzionej i opuszczonej, łatwowiernej kobiety

Mam lat 28. Przed pięciu laty wa-
runki materialne zmusiły mnie z
matką wziąć sublokatora na miesz-
kanie. Trafił nam się p. Aleksander

M. Puczkawo był tylko subloka-
torem, następnie zaczął mnie ob-
serwować i mną się interesować.
Dalej następuje wyznaczenie miłości i
wrażeń, jakie na siebie wywarli-
my.

Nie wiem czy z jego strony było
to szczere, ale przypuszczam, że
tak, gdyż był dla mnie idealnym —
ja natomiast pokochałam go do
szaleństwa. Był dla mnie wszyst-
kiem. Należeliśmy nierozdzielnie
do siebie. Obiecywał, że jak tylko
otrzyma pracę, to zaraz się poble-
rzemy.

Bezrobocie się przedłużało, więc
ja pracowałam, jak mogłam na mat-
kę, siebie i jego, aby czuł się jak-
najlepiej. Kilka razy chorował do-
ść ciężko. Pielęgnowałam go dni
i noce z całym poświęceniem, na
jakie osoba prawdziwie kochająca
może się zdobyć.

Po trzech latach naszej sielanki
dowiaduję się, że mój Oleś jest żo-
naty od kilku lat i z żoną nie ży-
je! Na zapytanie dlaczego to ukry-
wał — odpowiada, że tajemnicę
zabierze do grobu.

Domino tego milczenia, że nie
tak zakorzeniona, że nie mogłam
go wyrzucić z serca i zapomnieć,
lecz w krótkim czasie zachorowała
na matkę, musiał się do niej prze-
prowadzić i zaopiekować się w cho-
robie. Pytam co będzie ze mną —
odpowiada: „Byłbym człowiekiem
bez honoru, ostatnim nieszczęs-
nikiem, aby cię tak zostawił z pod-
szarpniętym zdrowiem z mego po-
vodu. Nie martw się, nie płacz i

czekał, a wszystko będzie dobrze.
Tymczasem będę u Ciebie i tak
bywał, pamiętał, pomagał. Tyle
serca mi okazałaś w ciężkich chwi-
lach”.

Te jego obietnice zostały tylko
niestety obietnicami. Teraz kiedy
powodzi mi się dobrze, zapomniał
o przeszłości. Bawi się hula z ko-
bietami, traci pieniądze na pijaty-
ki, a matka jego jest przekonana,
że ta wyzyskawczka jestem ja.

Wyzyskał mnie materialnie i fi-
zycznie. Straciłam zdrowie i jestem
niezdolna do pracy, a on mi nie-
tylko nie chce pomóc, ale oklamu-
je mnie, zjawia się na kilka minut
od czasu do czasu na wielkie świe-
to, robiąc taskę ze pozwoli spojrzeć
na siebie.

Twierdzi z bezczelnością i cyn-
izmem, że nie mam żadnego pra-
wa i naubliża aż przykro słuchać!
Czy rzeczywiście, ja nie mam za-
dnego prawa do niego?

Czy ja tylko zasługuję na te do-
kuczliwe słowa i zalewania się iza-
mi dniami i nocami? To jest dla
mnie okropna wegetacja! Ja dłu-
żej tak żyć nie mogę stanowczo!

Złuta z Warszawy.
— Pani Ziuto, jeśli w chwili czy-
tania tego listu, zamieszczono w
Notatniku nie zdradzi p. Aleksandro

W tym drugim wypadku, nie
trzeba załamywać rąk i biadać nad
swoim losem, płakać lub błagać o
miłość, która się kończy — lub

Przechodnie nie mogli opędzić
się od naturalnych nagaby-

może już umarła.
Musi Pani sobie powiedzieć: tru-
dno, padłam ofiarą własnej łatwo-
werności, jak człowiek kupujący

na ulicy szlifowane szkiełka za bry-
lanty.
Zamiast rozpacz nad strasną
trzeba w takich wypadkach uzbudzić

się w duchowy pancerz, w pracy
szukać pociechy i iść przez życie
ostrożnie, by nie dać się okpić po-
raz drugi.

Policjant w obronie „MUN-
DURU”
Przed kilku dniami zamieściłem
list córki kolejarza z Kresów, któ-

rej ojciec zabronił wyjść za mąż
za policjanta, ze względu na noszo-
ny przez niego mundur.
Skarga ta spowodowała duże
wrażenie w zainteresowanych sfe-
rach.

Miarą tego są liczne listy, z któ-
rych jeden podaje:
Do p. „Zakochanej z Kresów”.
Czytając w „Notatniku skarg”
Pani żale, zdziwiło mnie bardzo u-
przedzenie jej ojca do granatowego
munduru, który Pani sama zupeł-
nie słusznie szlachetnym nazywa.

Państwowa organizacja służby bez-
pieczeństwa publicznego, która u
nas nosi miano „Policji państwo-
wa”, ma za zadanie ochronę życia,
zdrowia, wolności, czci i mienia
wszystkich obywateli, bez różnicy
religii, języka, stanowiska.

Każdy kulturalny i lojalny oby-
watel wie, że policja jest potrzebna
i wierzy, że ta policja twarda swo-
ją powinność bez szemrania pełni
zawsze i wszędzie. Granatowi żoł-
nierze, to „niewolnicy świętej spra-
wy”, których nic nie ustraszy w
walce z czarnym przestępstwem.

Reagując na Pani list, nasz przy-
jaciół p. Józef Gawęda szczerze po-
wiedział, że „gdyby nie oni (polic-
ja) nie byłby Pan (ojciec) w po-
nym swego mienia w domu i życia
na służbie”.

I całkiem słusznie, bo czyż stałe
patrowanie torów kolejowych i
konwojowanie pociągów towaro-
wych, — nie stanowi w dużym sto-
pniu ochrony życia personelu kole-
jowego? Ale Pani ojciec widocznie
tego nie rozumie, czy też rozumieć
nie chce.

Ja do funkcjonariuszów kolej-
owych się nie uprzedzam nawet po-
przez czytanie Pani listu i nadal mam
dla nich należny szacunek, bo ro-
zumie, że w dzisiejszym Państwie

— Panno Jadziu list zamieścił
szlachetnie, może on na-
robić nieładną zamęt, gdyż w całej
Polsce w poniedziałek rano przy-
najmniej kilka tysięcy panów, ty-
luż tysiącom Jadwig przysięgło, że
odbierze sobie życie, jeśli rzeczone
Jadwigi nie zechcą spełnić ich śłów
i marzeń.

Stary to trick zakochanych pa-
nów. Radzę przeto nie brać tego
zbyt do serca. I o ile ów pan się
znajdzie, o czym nie wątpię, poste-
pować z nim mądrze i rozsądnie.
Jemu włos z głowy nie spadnie,
a obietnica samobójstwa można
wiele zwojować!

— Panno Jadziu list zamieścił
szlachetnie, może on na-
robić nieładną zamęt, gdyż w całej
Polsce w poniedziałek rano przy-
najmniej kilka tysięcy panów, ty-
luż tysiącom Jadwig przysięgło, że
odbierze sobie życie, jeśli rzeczone
Jadwigi nie zechcą spełnić ich śłów
i marzeń.

Stary to trick zakochanych pa-
nów. Radzę przeto nie brać tego
zbyt do serca. I o ile ów pan się
znajdzie, o czym nie wątpię, poste-
pować z nim mądrze i rozsądnie.
Jemu włos z głowy nie spadnie,
a obietnica samobójstwa można
wiele zwojować!

— Panno Jadziu list zamieścił
szlachetnie, może on na-
robić nieładną zamęt, gdyż w całej
Polsce w poniedziałek rano przy-
najmniej kilka tysięcy panów, ty-
luż tysiącom Jadwig przysięgło, że
odbierze sobie życie, jeśli rzeczone
Jadwigi nie zechcą spełnić ich śłów
i marzeń.

Stary to trick zakochanych pa-
nów. Radzę przeto nie brać tego
zbyt do serca. I o ile ów pan się
znajdzie, o czym nie wątpię, poste-
pować z nim mądrze i rozsądnie.
Jemu włos z głowy nie spadnie,
a obietnica samobójstwa można
wiele zwojować!

— Panno Jadziu list zamieścił
szlachetnie, może on na-
robić nieładną zamęt, gdyż w całej
Polsce w poniedziałek rano przy-
najmniej kilka tysięcy panów, ty-
luż tysiącom Jadwig przysięgło, że
odbierze sobie życie, jeśli rzeczone
Jadwigi nie zechcą spełnić ich śłów
i marzeń.

Stary to trick zakochanych pa-
nów. Radzę przeto nie brać tego
zbyt do serca. I o ile ów pan się
znajdzie, o czym nie wątpię, poste-
pować z nim mądrze i rozsądnie.
Jemu włos z głowy nie spadnie,
a obietnica samobójstwa można
wiele zwojować!

— Panno Jadziu list zamieścił
szlachetnie, może on na-
robić nieładną zamęt, gdyż w całej
Polsce w poniedziałek rano przy-
najmniej kilka tysięcy panów, ty-
luż tysiącom Jadwig przysięgło, że
odbierze sobie życie, jeśli rzeczone
Jadwigi nie zechcą spełnić ich śłów
i marzeń.

Stary to trick zakochanych pa-
nów. Radzę przeto nie brać tego
zbyt do serca. I o ile ów pan się
znajdzie, o czym nie wątpię, poste-
pować z nim mądrze i rozsądnie.
Jemu włos z głowy nie spadnie,
a obietnica samobójstwa można
wiele zwojować!

Na żerowisku nędzy i dobroczynności Na jakie sztuczki biorą się kwestarze-oszuści

Zawodowi kwestarze — oszu-
ści starają się zawsze iść z po-
stępem czasu.

Wiedza doskonała o tem, że
gdy przeprowadzana jest pewna
akcja i całe społeczeństwo ma
przychylnie dla niej nastawienie
najłatwiej wykorzystać ten mo-
ment, celem zasilenia własnej
kieszeni.

Gdy w jesieni tego roku orga-
nizował się Naczelny Komitet do
Spraw Bezrobocia, szpalty pism
zapełnione były opisami jego
działalności — pomysłowi kom-
binatorzy wpadli na
nowy niezgany dotychczas po-
mysł.

Wyzyskując zwrócona w kie-
śni bezrobocia uwagę i przy-
chylnie ustosunkowanie obywa-
teli, założyli wydawnictwo

„SAMOPOMÓC SPOŁECZNA”.
Wkrótce na ulicach Warsza-
wy ukazały się tak dobrze zna-
ne postacie nachalnych
kwestarzy — zawodowców.

Przechodnie nie mogli opędzić
się od naturalnych nagaby-

wań kombinatorów, podsuwają-
cych pod nos zeszyty wyda-
wnictwa.

„Za jedne pięćdziesiąt groszy”.
Ostatecznie... taka kwota...
Każdy kupował chętnie.

Tembardziej, że okładka ze-
szytu opatrzona była wyraźnym
napisem:

„Pamiętaj, że cały dochód z
wydawnictwa
wpływa bezpośrednio
do kieszeni bezrobotnego”.

Po otwarciu zeszytu, nabyw-
ca przekonywał się, że zrobił do-
bry uczynek, a „Samopomoc
społeczna” zasługuje ze wszech
miar na poparcie.

Już na pierwszych kartach u-
mieszczono były wywiady z wy-
bitnymi osobistościami.

Ich autografy i fotografie.
Jakże tu nie popierać wyda-
wnictwa, które ma tak piękny cel,
a popierane jest przez najpoważ-
niejsze osobistości z pośród
władz i społeczeństwa.

Dobrych kilka czy kilkanaście
dni trwała sprzedaż tych zeszy-
tów.

— Byłaby trwała nadal, gdy-
by ktoś z osób do tego powoła-
nych nie zainteresował się
co to znaczy...

„Bezpośrednio do rąk bezrobot-
nego”.
Coś się wydało podejrzanym,
istotnie — pieniądze wpływały
bezpośrednio do rąk bezrobotne-
go, ale sprytnego
kombinatora i jego „kwestarzy”.

Wywiady i autografy, były u-
zyskane podstępem.
Wydawnictwo przymknięto.
Przed kilku dniami ukazało się
jednak

coś bardzo podobnego
i zdaje się nawet pod tym sa-
mym tytułem. Sprzedawane jest
jednak dość konspiracyjnie, mo-
żna, że... przez tych samych
kwestarzy.

PAN PUŁKOWNIK X.
W ostatnich także dniach cał-
szego osób zainteresowanych
zostało

tajemniczym telefonem.
— Tu mówi pułkownik X.
W tem miejscu po bardzo wyra-
źnym słowie „pułkownik” naste-
powało

mniej wyraźnie powiedziane
nazwisko.
— Proszę państwa, ja jestem
protektorem takiej to, a takiej

instytucji dobroczynnej. Jest to
towarzystwo jaknajbardziej go-
dne poparcia. Bardzo gorąco po-
lecam ich państwu i
proszę o udzielenie poparcia
i pomocy.

gdyby o nią prosił.
Oczywiście po takim telefonie
każdy przypuszczał, że kryje się
w tem coś niewyrażonego. Wkrót-
ce zgłaszał się kwestarz.

Telefonowano więc do wy-
mienionej przez „protektora” i
kwestarza instytucji z zapyta-
niem.

czy to wszystko prawda.
... o dziwo!
Instytucja odpowiadała,
że tak!

Zdawałoby się, że wszystko
jest w porządku.
Tak przynajmniej wyglądało.
Od strony kulis sprawa jednak
przedstawia się inaczej.
Zgola sensacynie.

Zorganizowana gildja kombi-
natorów zgłasza się do różnych
instytucji, wiecznie potrzebują-
cych pieniędzy, a nie przebiega-
jących w środkach i

przedstawia taką propozycję:
— Proszę państwa, potrzebu-
jemy pieniędzy? My wam ich do-
starczymy. Gdy ktoś zgłosi się
z zapytaniem, czy jesteśmy
przez was upoważnieni — po-
wlecie, że tak! A my już
mamy swoje sposoby,
aby wydobyć gotówkę.

Wtedy rozpoczynają się tele-
fony. Różnych „ministrów”,
„pułkowników” i innych „figur”.
I ludziska pieniądze dawali.
Na wypadek gdyby ktoś chciał
sprawdzić i owego pułkownika-
kombinatora

mieł na swoich usługach i takie-
go!...
Coprawa rezerwy czy jakie-
goś zbankrutowanego emeryta,
ale zawsze pułkownika.
Otrzymywał on pewne wynag-
rodzenie i w razie potrzeby
świadczyl, że „dzwonił” że to-
warzystwo jest godne popar-
cia”.

W ten sposób „kwestarze”
mieli zabezpieczone tyły.
Akcje tego rodzaju prowadzi-
ło między innymi pewne towa-
rzystwo, kryjące swą żydowską
nazwę
pod trzema skromnymi literkami.
Pewne towarzystwo
pomocy niemowlętom,

Synowie pustyni na ulicach Madrytu



Oddziały strzelców marokańskich, złożone z Arabów i Tuaregów defilują przed nowoobranym prezydentem Hiszpanii — Zamorą



Indyjski przywódca narodowy Gandhi przyjmując defiladę faszystowskich oddziałów dziecięcych w Rzymie

Akademia Śląska

Magistrat zaakceptował nową umowę z Elektrownią

Przypominamy, iż dziś o godzinie 1-ej po południu w sali teatru „Palace” rozpoczyna się „Akademia Śląska” zorganizowana staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich w celu propagandy znaczenia dla Polski ziemi piastowskiej.

Akademję zagał p. prezydent Hermanowski, poczem przemówienia wygłosił pp.: Goławski i Słusarczyk. Po przemówieniach nastąpi część koncertowa.

Podania trzeba złożyć w odpowiednim terminie

W dniu 31 grudnia b. r. upływa ostateczny termin składania podań o prolongatę pozwolenia na broń krótką (rewolwery).

Termin składania podań o pozwolenia na broń długą myśliwską upływa w dniu 29 lutego 1932 roku.

Niezastosowanie się do powyższych terminów spowoduje konfiskatę broni jako nielegalnie posiadanej oraz pociągnięcie posiadaczy jej do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Wszyscy posiadacze broni zamieszkalni na terenie Białostocka powinni skierować powyższe podania do urzędu starościniego grodzkiego.

Ujęcie ukrywającego się przed ręką sprawiedliwości

Władze policyjne zatrzymały w Białymstoku 26-letniego Albina Dubelskiego (Wróbla 3) jako poszukiwanego przez Sąd Grodzki w Kozienicy.

Apollo Premiera
Poz. 5, 6⁴⁵, 8³⁰ 10 w.
ceny normalne

Śmiech to zdrowie!

A ŚMIAĆ SIĘ BĘDĄ WSZYSCY
albowiem największy komik świata

BUSTER KEATON

przechodzi samego siebie, w najnowszej
świeć dźwiękowej arcyfarsie p. t.

BUSTER

NA FRONCIE

Najdowcipniejszy film świata

PONADTO
wesoła dwuakt. komedia dźwiękowa z

BANDA DZIECIAKÓW
p. t. „WESOŁA UCZKA”

w której weźmie udział p. Edward Szatunow i wykona szereg pieśni operowych przy akompaniamencie p. Aronsonowej.

Wstęp na akademję bezpłatny.

Świadczenia przemysłowe na 1932 rok

Stowarzyszenie Kupców Polskich ZAŁATWIA WSZELKIE FORMALNOŚCI

Przypominamy, że ostateczny termin wykupywania świadectw przemysłowych na 1932 r. przez zakłady handlowe i przemysłowe upływa w dniu 31 grudnia r. b.

Niewykupienie świadectw w odpowiednim terminie może spowodować przykre konsekwencje dla opieszalszych, a prowadzenie przedsiębiorstwa, lub wykonywanie zajęcia po nowym roku bez odnośnego świadectwa przemysłowego w wypadku stwierdzenia tego przez organa kontrolujące, pociągnie za sobą karę pieniężną od 3 do 30-krotnej kwoty, nie uiszczonej za świadectwo (art. 98 ustawy z d. 15 lipca 1925 r. o państw. podatku przemysłowym).

To też nie należy zwlekać z załatwieniem tego obowiązku.

Wszelkich informacji udziela nasz urząd, a wykupianiem świadectw załatwia biuro Stowarzyszenia Kup-

ców Polskich (ul. Legionowa Nr. 1, tel. 6-45).

Ogół kupiectwa białostockiego powinien do tej instytucji zwracać się we wszystkich powyższych sprawach.

Zuchwałe włamanie do sklepu win i wódek na ulicy Mickiewicza

Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego włamania do sklepu win i wódek Józefa Wotanowskiego przy ul. Mickiewicza Nr. 18. Wczoraj rano, kiedy właściciel, jak zwykle, otworzył sklep za-ważył wielki nieład i od razu domyślił się złodziejskiej gospodarki.

Jak się okazało, złodzieje dostali się do wnętrza za pomocą wywiercenia otworu w wejściowych drzwiach. Zaalarmowany natychmiast III komisariat na miejscu wszczął energiczne dochodzenie celem wykrycia

projektu i dodatkowej umowy. Wczoraj odbyło się posiedzenie Magistratu, na którym zaakceptowano umowę z nieznacznymi poprawkami. Sprawa ta zostanie ostatecznie zdecydowana przez Radę Miejską w poniedziałek i wtorek.

Godziny handlu w dniu dzisiejszym

Jak już donosiliśmy, sklepy w dniu dzisiejszym mogą być otwarte od godz. 13-ej do 18-ej.

sprawców. Poszkodowany oblicza swe straty na 925 złotych (wódka 425 zł. oraz tytoń 500 złotych).

Nasz wywóz do Litwy.

Przywóz węgla z Polski do Litwy w pierwszych 9 miesiącach 1931 r. wyniósł 95.000 ton wartości 500.000 dolarów.

Udział cementu polskiego w imporcie litewskim wzrasta. W okresie styczniowym 1931 r. przywieziono z Polski ogółem 3.500 ton cementu.

Lampka winka nie zaszkodzi...

Chyba że w pociągu Białystok - Warszawa

Bardzo sympatyczny i reprezentatywny prokurent jednej z najpoważniejszych firm p. Kamila W. w sprawach firmowych musiał

odwiedzić stolicę.

W przedziale spotkał znajomego, pozatem pociąg prawie zionął pustką, z czego skorzystali obaj panowie, rozkładając się wygodnie na miękkich kanapach i prosząc konduktora, aby obudził ich przed Warszawą. Niestety, już na jednej z najbliższych stacji do przedziału weszła jakaś pani w wieku ogólnie, zwanym — bal-

zakowskim i o weale pociągającej prezencji.

Pani ta, natychmiast nawiązała ze swymi towarzyszami rozmowę, opowiadając im, że jest hrabiną (nazwisko było wypowiedziane dość niewyraźnie), wdowa, mąż umarł niedawno, a ona dla — rozerwania się i przytłumienia żalu — podróżuje.

Po pewnym czasie niewiasta czuła się w towarzystwie dwóch przypadkowych sąsiadów znakomicie, opowiadała

mnóstwo dowcipów i wogóle gadatliwością swą do-

prowadzała obydwa gentlemanów do — rozpaczy. Bowiem zarówno p. W., jak i jego towarzysz pragnęli za wszelką cenę przespacerować się nieco.

Tymczasem „hrabina” od gadatliwości przeszła do gościnności i z eleganckiej walizeczki wyjęła

butelkę z winem,

rzekomo węgierskiem i dwa srebrne kubki.

Co było robić. Warszawa i tak tuż, tuż, ze snu — nici. Obaj panowie wychylił wino i — i po chwili pan W.

usnął smacznie,

a jego towarzysz, czując, że głowa mu ciąży niewiarygodnie, wychylił się przez okno. Na szczęście była już Warszawa. Towarzystwo rozstało się, umawiając się na obiad w jednej z popularnych restauracji. Niestety, p. W. ledwie przekroczył próg dworca stracił przytomność. Odzyskał ją dopiero wieczorem w hotelu. Wino było prawdopodobnie zmieszane z jakimś narkotykiem. „Hrabiny” szuka policja.

Groźny atak szału na wieść o pożarze dobytku

We wsi Zarebiany gm. jawińskiej w domu mieszkalnym Antoniego Guzdowicza wybuchł groźny pożar. Ogień tak szybko objął cały budynek, iż o ratunku mowy być nie mogło. Spalił się cały dom wraz z inwentarzem i 15.000 zł. w gotówce, które ukryte były w szafce Guzdowicza.

Na wieść o pożarze i spłonięciu całego dobytku, Guzdo-

wicz dostał ataku szału i porwawszy widły przebił niemi swoją 45 letnią żonę Jadwigę. 18 letnią córkę Marię, poczem sam rzucił się na widły z zamiarem samobójczym. Wszystkich troje Guzdowiczów w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Wypadek ten we wsi wywarł wstrząsające wrażenie.